Rok 2. №. 215. Sosnowiec, piątek 16 września 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00.
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora: 6-92.

Wydawca: Helena Monsiorska.—Red. odp.: Wiktor Monsiorski.
FILJE: Będzin, hotel Bristol, telef. 5-96; Grodziec ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Pokojowa deklaracja Polski
w komisji rozbrojeniowej ligi narodów.
Delegaci wszystkich państw popierają polską inicjatywę.

GENEWA. 15.9. Pomyślne rezultaty odesłania tekstu polskiej deklaracji do komisji rozbrojeniowej dają się już zauważyć.

Ne posiedzeniu komisji delegat włoski Marinis oświadczył, że Włochy będą głosowały za propozycją polską i że uczynione przez Scialoje wywody natury prawnej w najmniejszej mierze nie były skierowane przeciw Polsce.

W odpowiedzi na to min. Sokal wyraził podziękowanie za przyłączenie się do polskiej propozycji.

Lord Onslow oświadczył w imieniu rządu angielskiego, że imperjum brytyjskie nie może wziąć na siebie żadnych nowych zobowiązań, nie mniej jednak delegacja angielska daje swą zgodę na wniosek polski.

Delegat rumuński Commene przyłączył się do propozycji polskiej oraz do wywodów Paul Boncoura, które były wyraźnym poparciem stanowiska polskiego.

Nowi członkowie rady ligi.

GENEWA, 15.9. Na dzisiejszem posiedzeniu Zgromadzenia ligi nastąpią wybory do rady ligi na miejsce ustępujących trzech członków: Belgii, Czechosłowacji i Salvadoru. Zgłoszenie Belgji o przyznanie jej prawa reelekcji na rok przyszły znajduje powszechne poparcie. Pozostałe dwa miejsca przypadną prawdopodobnie Finlandji i Kubie.

Krwawa likwidacja rewolty w Taurogach.
Siódmy wyrok śmierci.

RYGA, 15.9. Z Kowna donoszą, że po wykonanych onegdaj 6 wyrokach śmierci na przywódcach rewolty w Taurogach, wojenny sąd polowy skazał na śmierć jeszcze jednego powstańca, 5 na ciężkie więzienia, jednego uniewinniono. Wyrok został już wykonany.

Nowa klęska w Japonji.
3000 osób poniosło śmierć.

LONDYN, 15.9. Wedle ostatnich wiadomości, podczas ostatniej katastrofy na wyspie Kiusiu, 1.200 osób postradało życie. Miasto Kosima i Nakamura są zupełnie zniszczone.

LONDYN, 15. 9. Ostatnie wiadomości z Tokjo stwierdzają, iż liczba osób, które utraciły życie z powodu huraganu i powodzi, przewyższa 3000 osób. Tysiące zaginęły bez śladu. Należy więc oczekiwać, że liczba ofiar będzie znacznie większa. W pobliżu miasta Kumamato 70 000 akrów uprawnych pól znajduje się pod wodą. Dzienniki tokijskie zamieszczają liczne zdjęcia, świadczące o okropnych spustoszeniach spowodowanych przez tajfun.

LONDYN, 15.9. Straty wyrządzone przez tajfun obliczają na 10 miljonów dolarów. Rozmiary katastrofy są o wiele większe niż przypuszczano pierwotnie. W jednej z miejscowości, dotkniętych katastrofą, zginęło 30 dzieci, na które zawalił się dach domu, w którym się znajdowały.

Śmierć Izadory Duncan.

NICEA, 15.9. (wł.) Słynna tancerka Isadora Duncan zginęła w tragiczny sposób. W czasie przejażdżki samochodem, szal, który tancerka miała na szyi, zaplątał się w koło i pociągnął ją na ziemię. W upadku Duncan złamała sobie kręgosłup i na miejscu zakończyła życie.

Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.

PARYŻ, 15.9. Dzienniki francuskie twierdzą, że min Zaleski jeszcze w tym tygodniu uda się do Genewy, gdzie będzie rokował nietylko w sprawie paktu o nieagresji, lecz także w sprawie traktatu handlowego z Niemcami.

Trzęsienie ziemi na Kresach Wschodnich.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) Wczoraj wieczorem w okolicach Równego odczuto silniejsze trzęsienie ziemi. Wskutek wstrząsu kilka kamienic w Równem poważnie się zarysowało.

Poseł Rauscher przybywa wkrótce do Warszawy.

WARSZAWA, 15. 9. (wł.) W najbliższych dniach powraca do Warszawy poseł niemiecki Rauscher, z którego powrotem łączy się rozpoczęcie pertraktacji o umowę handlową między Polską a Niemcami.

Pisma donoszą, że...

— Trocki i Zinowiew żądają ustąpienia Bucharina ze stanowiska prezesa kominternu.

— Podczas trzęsienia ziemi na wybrzeżu morza Czarnego 16 osób zostało zabitych, a 338 rannych.

— Wbrew doniesieniu „Rzeczypospolitej" i „Polonji", komendant Westerplatte komandor por. Ciechowicz oświadczył, że w twierdzeniu tych pism niema ani słowa prawdy, o ile chodzi o ukrywanie gen. Zagórskiego na Westerplatte i że komandor w twierdzeniach tych widzi zarzut godzący w jego osobę, przeto wniósł prośbę do swej władzy o pociągnięcie tych pism do odpowiedzialności.

— Prawnicy ligi odrzucili uroszczenia Gdańska w sprawie Westerplatte.

— W kościele N. M. Panny Loretańskiej w Warszawie na Pradze dokonano kradzieży wotów, wartości kilkuset złotych.

— Na Litwie rozpoczął działalność w Taurogach sąd doraźny, który skazał sześciu studentów, uczestników ostatniej rewolty na karę śmierci. Wyrok został wykonany. Na posiedzeniu sądu wojennego zostało skazanych na śmierć 5 osób.

— Marszałek sejmu p. Rataj, w związku z wyrokiem w procesie przeciw gen. Żymierskiemu, zażądał od prezesa sądu wojskowego aktów sprawy gen. Żymierskiego, dla ustalenia opinji i prawdziwości zarzutów, czynionych połowi Popielowi w trakcie rozprawy.

— Z Mostaru donoszą, że od pewnego czasu Hercegowina cierpi wskutek plagi wilków. Codziennie władze otrzymują doniesienia od ludności wiejskiej o wielkich szkodach, wyrządzanych przez wilki. Przed kilku dniami stado wilków w pewnej wsi pożarło 50 sztuk bydła. Ponieważ chłopi nie posiadają broni palnej, więc nie mogą stawiać oporu drapieżnym zwierzętom.

— Zarząd cmentarza w Neapolu wydał w porozumieniu z władzami miejskiemi rozporządzenie, zabraniające kobietom w krótkich lub zbyt wydekoltowanych sukniach wstępu na cmentarz. Jako motyw podaje rozporządzenie, że wyzywający strój „mąci spokój nieboszczyków" i jest profanacją poświęcanego miejsca.

— Pisma podają nazwiska dwuch pilotów polskich, którzy na ślizgowcu polskiej konstrukcji mają w najbliższych dniach wystartować z Warszawy do Nowego Jorku. Jako mechanik pojedzie p. Stefan Witkowski, a jako nawigator Norbert hr. Jezierski.

Dyrektor gimnazjum żydowskiego przyjmuje chrzest.

W jednym z katolickich kościołów kowieńskich odbył się w tych dniach chrzest Szymona Bonda byłego dyrektora progimnazjum hebrajskiego w Nowem Mieście. Bond został przed kilkoma laty usunięty ze swego stanowiska w gimnazjum, jako nie dość lojalny sjonista.

Wyuzdanie sekty religijnej na Pomorzu.

W Kopaczynie, pow. wągrowieckiego aresztowano rolnika Ottona Kurzwega, założyciela sekty „Pfingsgemeinschaft" (Zielonoświątkowcy), oraz rozwiązano towarzystwo tej nazwy. Dochodzenia ustaliły, że działalność sekty naruszała ustawy karne i że pod pokrywką praktyk religijnych wykraczano tam przeciw obyczajności.

Znowu uprowadzenie obywatela polskiego.

Właściciel majątku ziemskiego Lukawiec, położonego nad granicą sowiecką, hr. Tyszkiewicz, wyszedłszy z dworu w celu obejrzenia swego gospodarstwa, w tajemniczy sposób zniknął.

Zarządzone natychmiast śledztwo ustaliło, że hr. Tyszkiewicza uprowadziła graniczna straż sowiecka.

Giełda.

Warszawa, 15.9.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.50
Paryż 35.09
Wiedeń 125.05
Praga 26.51
Włochy 48.70
Szwajcarja 172.50
Holandja 358.47
Dol. War. pr. ob. 8.92

Tendencja: nieco mocniejsza

Akcje.

Warszawa, 15.9.

Bank Dyskontowy 133,50
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 139.00—138,00
El. w Dąbrowie 73,00—73,25
Siła i światło 110.00
Czersk 1,03
Cukier 5.00—4,90
Wysoka 128,00—127,00—130,00
Węgiel 93,00—94.00
Nobel 48.00
Fitzner i G. 6.50—6.25
Lilpop 29,50
Modrzejów 9,00—8,95
Ostrowieckie 98,00—97,00
Parowozy 57,00—58,50—58,00
Pocisk 2,05—1,95
Rudzki 58,00
Starachowice 64,50—65,00—66,25
Zawiercie 35.75
Zyrardów 17,50
Borkowski 3,35
Haberbusch 155,00

Tendencja mocna.

Ojcobójstwo, bratobójstwo i samobójstwo o schedę.

Rybnik 15 września.

Na tle konfliktów rodzinnych w miejscowości Bujakow powiatu rybnickiego dokonana została zbrodnia ojcobójstwa. Starszy syn wieśniaka Rożka, który już od dłuższego czasu ścierał się z ojcem o sprawy, związane z przejęciem gospodarstwa i wypłacenie ojcu odszkodowania, w czasie utarczki słownej zcstrzelił ojca, przyczem raniwszy młodego brata, uciekł do pobliskiego lasu. Ojcobójcę znaleziono wczoraj w lesie ciężko rannego. Okazuje się, iż morderca usiłował popełnić samobójstwo, dając dwa strz ły. Stan jego jest beznadziejny.

Przygotowania sowieckie
do wojny powietrznej.

Korespondent lotniczy angielskiej gazety „Daily Mail” komunikuje pismu temu sensacyjne wiadomości o czynionych przez rząd Sowietów przygotowaniach do przyszłej wojny powietrznej. O ile wiadomości te są zupełnie ścisłe, o czem ze względu na powagę pisma trudno wątpić, zasługują w zupełności na bliższe zapoznanie się z niemi. Oto co pisze korespondent „Daily Mail”:

„Po zdobyciu podstawy techniki lotniczej od niemców Rosja sowiecka szybko posuwa się teraz samodzielnie po tej linji. Jedne po drugich powstają tam wielkie warsztaty żeglugi powietrznej, w których odbywa się na wielką skalę budowa aeroplanów całkowicie rosyjskich. W chwili obecnej przestarzałe statki lotnicze zamieniane są na zaopatrzone w wielkiej siły motory, nowoczesne maszyny, skonstruowane całkowicie, nie wyłączając silników, w znacjonalizowanych warsztatach rosyjskich. Cały ten postęp na tem polu osłonięty jest jak najgłębszą tajemnicą. Dokoła narodowych warsztatów samolotowych ustawiona jest stale silna straż, zwłaszcza dokoła szczególnie wielkich warsztatów w pobliżu Moskwy. Wiadomo jest jednak, że program sowiecki ma na widoku wytworzenie powietrznej floty wojennej, złożonej z 3000 aeroplanów po za licznym zastępem statków handlowych, które w razie potrzeby użyte być mogą dla celów wojskowych. Ostatnia ocena urzędowa francuska przypisuje Rosji sowieckiej liczbę samolotów znacznie przewyższającą 1000, po za rezerwami, która to cyfra wszakże dotyczy stosunków z przed kilku miesięcy. Rozwój lotnictwa wojennego postępuje w parze ze znacznym wzrostem sowieckiej awjacji cywilnej, uważanej jedynie za siłę pomocniczą dla celów wojennych.

Rosja posiada obecnie najliczniejszy związek lotniczy na świecie. Związkiem tym jest „Awiochim” — związek przyjaciół rosyjskiego lotnictwa wojennego. Liczba członków jego wedle ostatnich cyfr przekroczyła już 3,000,000. Organizacja ta posiada fundusze wystarczające do zaopatrzenia czerwonej armji powietrznej w 200 aeroplanów wojennych; syndykaty robotnicze i górnicze uchwaliły obecnie dodatkowe fundusze na budowę powietrznych miotaczy bomb. Wśród chłopów rosyjskich gorliwie szerzona jest propaganda, że przyszłość Rosji zależy od jej floty powietrznej. Lotnictwo jest nowoczesnym najbardziej celowym środkiem technicznym do urzeczywistnienia rewolucji powszechnej”.

W tych słowach, napisanych przez jednego z rosyjskich ekspertów lotniczo-wojennych w piśmie „Myśl Wojskowa i Rewolucja” streszcza się niedwuznacznie cel zamierzeń sowieckiego lotnictwa. Równocześnie też z potężną przebudową jego w Rosji czynione są tam niemniej energiczne przygotowania w kierunku wytwarzania wszelkiego rodzaju gazów trujących. Fabryki chemiczne, produkujące w czasie wojny, są obecnie rekonstruowane na modłę zupełnie nowoczesną, a także otwierane są nowe. Fakty te poważniejszego nabierają jeszcze znaczenia w związku z podanemi powyżej wiadomościami o potężnym rozwoju wojennego lotnictwa sowieckiego.

O zwrot wpisów szkolnych
dla dzieci urzędniczych.

Wybujały etatyzm dojrzał do skasowania.

U ministra oświecenia publicznego była ostatnio delegacja urzędnicza i przedłożyła memorjał w sprawie uregulowania systemu i wysokości zwrotu opłat za kształcenie dzieci pracowników państwowych w prywatnych szkołach średnich. Wedle komunikatu prasowege ma ponoć p. minister postulaty urzędnicze przedstawić radzie ministrów.

Już od szeregu lat we wrześniu, z rozpoczęciem sezonu szkolnego, idzie deputacja do ministra wręcza mu memorjał i otrzymuje zdawkowe słowa odpowiedzi, że.. sprawa zostanie zbadana.. przychylnie rozpatrzona.. i t d.

Scena ta powtarza się od roku 1919.

A tymczasem los urzędnika, chcącego dzieci swe kształcić w szkole średniej, jest pożałowania godny. Przemyślna biurokracja między nim a szkołą ułożyła wysoką barjerę „przepisów”, „zarządzeń”, „okólników”, „formularzy”, próśb i podań, wykazów i nakazów. Ktoś w roku 1918 puścił w ruch grudkę biurokratyczną, która wzrosła w lawinę i przywaliła doszczętnie cały problemat.

O co tu właściwie chodzi? O to, by funkcjonarjusz państwowy mógł dzieciom swoim bezpłatnie zapewnić naukę. Właściwie jest to dobrem prawem każdego obywatela państwa, płacącego podatki. Bezpłatna szkoła to takie same dobre prawo obywatelskie, jak bezpłatne sądownictwo i bezpłatna ochrona mienia. Po to właśnie płacimy podatki, by państwo utrzymywało siłę zbrojną, sądownictwo i szkolnictwo.

Tembardziej ma prawo do kształcenia swych dzieci urzędnik państwowy. Ba—ale szkół państwowych w odpowiedniej ilości niema... Urzędnik musi zatem posyłać swe dzieci do szkół prywatnych, drogo płatnych.

I cóż łatwiejszego, jak zarządzić: urzędnik, którego dziecko nie znalazło miejsca w państwowej szkole, przedkłada rachunek prywatnej szkoły, który władza jego pokrywa.

To byłoby jednak zbyt proste i logiczne. Pocóż mamy biurokratyczną maszynę? Aby rzeczy proste i logiczne komplikowała...

Więc już w listopadzie 1918 roku oszołomiony nagłą swą władzą referent jakiś wykombinował:

— Nie ty, ojcze dziecka, będziesz decydował, do jakiej szkoły chłopca czy dziewczynę posyłać, lecz ja... ja, przedstawiciel państwa, ja, symbol etatyzmu.

I ustalił listę szkół, które mają ten przywilej, że zwraca się w nich dzieciom urzędniczym opłaty szkolne — i listę szkół, które nie są w tej mierze uprzywilejowane

A więc powiada oficerowi czy sędziemu, urzędnikowi skarbowemu, czy kolejowemu:

— Jeśli chcesz zwrotu opłaty szkolnej to posyłaj syna lub córkę do prywatnego przedsiębiorcy pedagogicznego pana Chytrzyńskiego, ale gdybyś posyłał do konkurencyjnej firmy pana Niechytrego, to nie otrzymasz ani grosza...

Oto, co się zwie—przebujałym etatyzmem, wścibstwem państwowości w prywatne życie.

Kto bowiem ma decydować o doborze szkoły dla swego dziecka? Chyba sam ojciec!

U nas nie! Decyduje — pan referent ministerjalny.

Zrozumiałe jest, że władza oświatowa może orzec: świadectwa firmy X uznaję, natomiast świadectwom firmy V odmawiam wagi, nie mam do nich zaufania.

Ale co to ma wspólnego z opłatami szkolnemi? Jeśli ojciec wykaże się, że faktycznie posyła dziecko do szkoły i wpłaca wpis — to winien za wpis otrzymywać zwrot i winno wyłącznie jemu być pozostawione, do jakiej szkoły chce swe dziecko posyłać.

Sprawa jest zatem bardzo prosta i bardzo łatwo da się „rozwiązać“. Wystarczy, jeśli naczelna władza szkolna skasuje poprostu cały plik okólników, przepisów, ukazów i wykazów i powie:

— Rodzice decydują sami o doborze szkół dla swych dzieci. Oni sami ryzykują, jeśli posyłają dzieci swe do szkół, których świadectwa i patenta są niepełnej wagi. Państwo natomiast—póki nie wybuduje odpowiedniej ilości szkół państwowych—ogranicza się tylko do zwrotu opłat, jeśli urzędnik przedstawi dowód, że faktycznie wpłacił do kasy szkolnej daną sumę.

Punctum, pauza.

A wtedy coroczne „memorjały“ i coroczne „delegacje“ i coroczne „komunikaty“ prasowe, że „coś się robi“ i „tuż-tuż“ sprawę się „unormuje“ — będą zbędne....

Z tajemnic filmowych.
Jak nakręcano „Maraton polski“.

W czasie filmowania pierwszego historycznego obrazu polskiego „Maraton polski“ wydarzyło się kilka komicznych epizodów. Na taśmę filmową nie przejdą one, tem nie mniej charakteryzują okoliczności, w których film powstawał.

Jak wiadomo—końcowe fragmenty filmu, ilustrującego dzieje walk o niepodległość, rozgrywają się na szosie kieleckiej w czasie wielkich zawodów wojskowo-sportowych „marsz szlakiem kadrówki“, urządzanych rok rocznie przez związek strzelecki celem upamiętnienia rocznicy wymarszu legjonów.

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre.

POWIEŚĆ.

51

Szła z prądem, nie mając odwagi walczyć, ani z wolą ojca, ani z opinją powszechną.

Przytem nie było żadnego ważnego powodu do cofania się.

Wprawdzie doktór Duclos miał w oczach jej urok większy, niż Fabjan, ale uczucie to nie miało jeszcze sposobności objawienia się wyraźnie.

Potrzeba było, aby Rene sam jawnie wyznał swą miłośc, by i ona odkryła ją w sobie. Ale lekarz wahał się, przemawiał półsłówkami, które rozmaicie tłómaczone być mogły. Nie była pewną, że Rene ją k o c h a ł, a przynajmniej wątpiła.

XXIX.

Wśród takich to okoliczności doktór postanowił przeszkodzić małżeństwu Marceli z Fabjanem.

Było to jakoś na początku czerwca. Dzień był gorący, wysoko na horyzoncie stojące słońce rozpalonemi promieniami zalewało dolinę Villejuif.

Willa państwa Hauteclair, ukryta w ogromnym klombie drzew starych, uchodziła słusznie za bardzo przyjemną rezydencję podczas lata. Przed domem rozciągał się obszerny trawnik, obramowany w około szpalerami najrozmaitszych roślin, osypanych jaskrawem kwieciem.

Doktór idąc aleją, powtarzał sobie:

— Muszę, muszę powiadomić o tem pana Hauteclair.

Z boku domu, blizko oszklonej werendy, służącej latem za pokój stołowy, wznosił się obszerny namiot, przybrany wewnątrz, jak salon rzeczywisty. W namiocie tym rodzina prawie całe dni przesiadywała i tam też doktór zastał p. Hauteclair, Marcelę i Cecylję.

— Witam pana! — zawołał gospodarz domu, postąpiwszy kilka kroków naprzeciw gościowi. — No, przywitaj się pan z pannami i siadaj.

Lekarz podał rękę Marceli i Cecylji i rzekł:

— Czy pozwolą mi panie zabawić tu chwilkę? Przepraszam, że przerwałem rozmowę. Przechodząc tędy, wstąpiłem tylko na kilka minut, by złożyć państwu moje uszanowanie.

— Ależ najuprzejmiej prosimy pana doktora — odrzekła Cecylja.

— Zdaje mi się, że pan doktór jest jakiś zamyślony — odezwała się Marcela. — Ręczę, że ma jakąś przykrość i przyszedł zwierzyć się nam.

— Być może. Nie będę przed panią ukrywał, że mam wielkie zmartwienia. Właśnie chciałem pomówić o tem z panem Hauteclair.

— A więc ja jestem wyłączona z narady? — rzekła Cecylja urażona.

— Wcale nie jest pani wyłączona, z góry przyjmuję radę pani. Rzecz jest taka. Posiadam, jako lekarz, tajemnicę odkrycia, od której zależy przyszłość osoby, zasługującej na największe szczęście w życiu — rzekł lekarz podnosząc oczy na Marcelę. — Jak powinienem postąpić? Jeżeli odkryję, zdradzę bardzo bolesny sekret pewnej rodziny, do której byłem wzywany na poradę. Jeżeli zaś nie powiem, to osobę, o której wspomniałem, narażę na największe nieszczęście. Jakie jest zdanie pańskie, p. Hauteclair i pani także?

— Zanim odpowiem, pragnąłbym być lepiej objaśnionym. Kwestja jest zbyt poważną, by można ją roztrzygnąć, nie znając szczegółów.

— Ja uważam — odezwała się Cecylja — że lekarz obowiązany jest milczeć. Zdobyty sekret nie należy do niego. Powinien zachować tajemnicę, jak spowiednik i postępować wobec osób innych, jak gdyby nie wiedział i nie słyszał.

Marcelę, która spostrzegła zwrócony na siebie wzrok lekarza tknęło jakieś przeczucie. Była prawie przekonaną, że kwestja ta nie była dla niej obojętną, i że być może, chodziło o jej szczęście. Co on mógł mieć na myśli? Bezwątpienia jej małżeństwo.

— Siostra moja zdecydowała za pośpiesznie — rzekła. — Ja zgadzam się ze zdaniem ojca. Nie znamy okoliczności sprawy.

W tej chwili wszedł robotnik i wezwał p. Hauteclair do fabryki.

— Przepraszam pana—rzekł przemysłowiec, powstając. — Jeżeli pan sobie życzy, to pomówimy o tem po moim powrocie.

Tym sposobem lekarz pozostał sam z obiema pannami i po wyjściu ich ojca podszedł do Marceli i zaczął z nią rozmowę, jak gdyby nikogo więcej nie było w namiocie.

Cecylja, podrażniona i przedtem zachowaniem się Renego i wyobrażająca sobie, że lekarz od chwili przybycia traktuje ją, jak dziewczynkę małą, dotknięta była niezmiernie tem lekceważeniem siebie. Uczuła zazdrość względem Marceli. Serce jej ścisnęło się, łzy wystąpiły na oczy.

Rene spostrzegł, jak ukradkiem ocierała powieki.

— Co pani jest? — zapytał.

— Nic. Jestem rozdrażnioną — odrzekła — i szybko wyszła z altany, by wypłakać się swobodnie.

(c. d. n.)

Wysiłek zawodników na 122 kilometrowej trasie jest nie przeciętny, to też dla odtworzenia maski zmęczonego dłu gim marszem młodego strzelca, trzeba było poważnego wysił ku aktorskiego. Ażeby maska ta wypadła bardziej naturalnie kinooperator dopuścił się w stosunku do grającego w filmie aktora, pewnego wybiegu. Pozostawiono go na szosie, każąc biegnąć i uprzedzając, że nieopodal znajduje się meta, na której zostanie sfilmowany. Tymczasem w rzeczy wistości meta znajdowała się w odległości dobrych półtora kilometra i aktor — spodziewając się lada chwila wpaść w oko objektywu — przestrzeń te przebył szparkim krokiem. Zmęczyło go to tyle, iż twarz „zwycięzcy na mecie" wyrażała naprawdę niesłychanie naturalne zmęczenie.

W innem znów miejscu publiczność chciała usunąć z przed aparatu kinematograficznego jednego z zawodników, uznając nadmiernie zmęczony jego wygląd, obszarpane ubranie i rozwiązane owijacze za niegodne filmowania. A był to właśnie jeden z aktorów, któremu z roli wypadło przybrać tak nieszczęśliwy wygląd.

Koroną jednak wszystkiego była wzruszająca scena, kiedy do jednego z aktorów, grającego rolę wycieńczonego ponad miarę piechura, podszedł któryś ze strzelców, wypytując go o szczegóły marszu, powód znużenia, ofiarowując się wreszcie z przyniesieniem wody z najbliższego sklepu i t. d.

Gdy koledzy zaczęli tłumaczyć poczciwcowi, iż nieszczęśliwy piechur jest aktorem i tylko udaje zmęczenie, nie chciał wierzyć i ku ogólnej uciesze rzeczywiście przyniósł wkrótce butelkę lemoniady nieszczęśliwemu „zawodnikowi". Uśmieli się później obaj z tej szlachetnej pomyłki.

Nowy „zwycięzca" Oceanu

Przebył go nietylko bez lądowania ale nawet bez samolotu i — bez pieniędzy.

Nie sztuka przebyć ocean, mając benzynę, aeroplan i dolary.

Tak rezonował 12 letni Herbert Avram, uczeń liceum z Nowego Jorku i założył się ze swymi kolegami, że pobije rekord Lindbergha i przebędzie drogę do Paryża nietylko bez aeroplanu, ale nawet i bez pieniędzy.

Koledzy odprowadzili go do portu i Herbert wsunął się na pokład francuskiego statku, który odpływać miał za chwilę do Hawru.

Konkurent Lindbergha wlazł za kupę węgli i leżał tam 40 godzin, kiedy znaleźli go tam palacze. Zasmolonego i zgłodniałego podróżnika postawiono przed obliczem kapitana.

Kapitan kazał umyć chłopaka i nakarmić, dał mu mieszkanie w kajucie, ale zapowiedział, że z Hawru musi natychmiast wracać tym samym okrętem do Ameryki.

Herbert nie stracił animuszu, a gdy statek stanął w porcie, przekradł się na ląd.

Jakaś miłosierna dama wet knęła mu w rękę 10 dolarów. Kupił więc bilet kolejowy i przybył do Paryża.

Pierwsze kroki skierował do urzędu pocztowego, aby zatelegrafować kolegom o zwycięstwie.

Na depeszę nie starczyło mu jednak pieniędzy, musiał się więc zadowolić wysłaniem kartek z widokami.

Policja paryska schwytała nowego zwycięzcę oceanu, skomunikowała się telegraficznie z jego rodzicami i odstawiła go na okręt, jadący do Ameryki.

Herbert, pełen radości ze zwycięstwa, poddał się posłusznie rozkazowi.

Trzęsienie ziemi w Polsce.

Ponieważ wiadomości o trzęsieniu ziemi, które odczuto w Warszawie i Lublinie, wywołały żywe zaniepokojenie wśród ludności, czy Polska nie znajduje się w sferze jakichś katastrof żywiołowych, które mają bezpośrednią łączność z powodziami. P. I. M. podaje do wiadomości, że lekki kilkuminutowy wstrząs ziemi miał istotnie miejsce. Niema jednak, według opinji uczonych, żadnych podstaw do niepokojenia ludności.

Przyczyny wstrząsu poszczególnych punktów globu ziemskiego są różne. Ziemia jest bardzo elastyczna i wstrząs w jednem miejscu odbija się wo kół bardzo dalekiem echem.

W Polsce, położonej w do godnych warunkach klimatycznych i zdala od wulkanów, oraz wielkich wód, nie może być mowy o istotnie poważnem trzęsieniu ziemi.

Rzekome trzęsienie ziemi w Polsce było tylko odźwiękiem trzęsienia ziemi na bardzo dalekim dystansie.

W nocy z 11 na 12 bm. zaznaczyły się w Równem dwa trzęsienia ziemi w odstępach kilku sekund. Przedmioty wiszące na ścianie poruszyły się na odległość 2—3 centimetrów w kierunku ze wschodu na zachód. W niektórych częściach miasta było trzęsienie tak silne, że obserwowano zarysowanie się murów domów, co wywołało przestrach mieszkańców i o mało co nie wywołało ogólnej paniki w mieście. Równe znalazło się też na fali trzęsienia zieni, jaka przeszła ostatnio od wschodu przez Polskę. Ostatnie trzęsienie ziemi zaobserwowano w Równem w r. 1903.

Kronika.

KALENDARZYK.

Wrzesień **16** Piątek	S. d. Euzebji S. d St. św. Fran. Wschód słońca 5,11. Zachód „ 5.52.

RADJO.

Piątek — 16 września.

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty P. A.T. nadprogram.
15.00 Komunikat meteorol. i gospodarczy, nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.45 Komunikat harcerski.
17.00 Audycja dla dzieci.
17.50 Nadprogram, komunikaty.
18.00 Koncert popołudniowy.
19.00 Komunikaty PA.T.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt p. t. „O przepisach gry w piłkę nożną".
20.00 Komunikat rolniczy
20.30 Koncert wieczorny symfoniczny poświęcony utworom Beethovena.
22.00 Komunikat policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A. T", nadprogram.

KRAKÓW.

17.25 Program dla dzieci.
18.00 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 Odczyt p. t. „Problemy radjoestetyki".
19.30 Odczyt p. t. „Przegląd geograficzno-gospodarczy".
20.00 Komunikat sportowy i inne.
20.30 Transmisja z Warszawy.

POZNAŃ.

13.00 Notowania giełdy zbożowej i towarowej.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej
17.30 Koncert gramofonowy.
19.00 Nadprogram i komunikaty.
19.10 Odczyt p. t. „Organizacja i działalność Pocztowej Kasy Oszczędności".
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Pogadanka z dziedziny radjotechniki".
20.30 Transmisja koncertu z Warszawy.
22.00 Sygnał czasu.

Ogólna.

(s) **Wymiary kuferków rekruckich.** Przybywający do oddziałów rekruci przynoszą ze sobą niejednokrotnie kuferki zbyt wielkich rozmiarów, które nie pozwalają na umieszczenie ich pod łóżkami, jak tego wymagają przepisy regulaminu służby wewnętrznej. Ze względu na to, ministerjum spraw wojskowych ustaliło na stępujące maksymalne wymiary kuferków rekruckich: wysokość 36 cm., szerokość 40 cm., długość 60 cm. W razie nie stosowania się do podanych wyżej wymagań, kufurki po przybyciu rekrutów do oddziałów złożone będą w składach wojskowych.

(o) **Uproszczenie manipulacji paszportowej.** Władze centralne wydały nowe zarządzenie w sprawie wydawania paszportów zagranicznych, a ma ono na celu usunięcie dotychczasowych przeszkód, z jakiemi walczyć musiał każdy amator wyjazdu zagranicę.

Dotąd każdy petent wyrabiał potrzebne mu na uzyskanie paszportu zagranicznego dokumenty: w policji, urzędzie skarbowym etc. osobiście, przyczem nie było terminu wyraźnie oznaczonego, w jakim paszport ma być wydany.

Dzisiaj sprawę tę zmodyfikowano w sposób następujący: Petent składa podanie o wy danie mu paszportu zagranicznego do starostwa i starostwo w ciągu dni czternastu ma obowiązek wydać petentowi paszport, samo uzyskując zaświadczenie policyjne, skarbowe, wojskowe i t. p.

Ta modyfikacja jest sprawą bardzo ważną, albowiem pozwala emigrantowi dokładnie wyznaczyć sobie datę wyjazdu, a przy dotychczasowym sposobie paszportowym było absolutnie wykluczone, pozatem usuwa szereg przeszkód.

Sęk jednak w tem, czy władze, wydające serję najróżnorodniejszych zaświadczeń, po trafią się do tego stopnia sprecyzować i czy będą mogły pozbyć się dawnych nawyczek odsyłania papieru od urzędu do urzędu i czy w wyznaczonym terminie przez starostwo doręczą mu potrzebne świadectwa.

(o) **Regulacja płac w górnictwie.** Dziś o godzinie 5 ej po poł. w sali województwa w Katowicach, odbędzie się drugie posiedzenie komisji arbitrażowej w sprawie regulacji płac w przymyśle górniczym.

(o) **Jest święto, czy niema święta?** Jak wiadomo, konkordatem zawartym przez Polskę ze stolicą apostolską, zniesione zostały niektóre święta, a wśród nich święto Narodzenia N. P. M, przypadające 8 b. m. Tymczasem, wedle wiadomości, nadchodzących z rozmaitych stron kraju, w dniu tym szczególnie po wsiach, odbywała się nauka, gdy tymczasem w kościołach odprawiano solenne nabożeństwa. Część ludności pracowała, druga świętowała. Tego rodzaju stan rzeczy jest stanowczo demoralizujący i obałamuca tylko niepotrzebnie ludność. Należałoby, aby epi skopat ogłosił oficjalnie czy bezwzględnie święta pewne skasował, czy też każe je nadal obchodzić.

Z Sosnowca.

(s) **Osobiste.** Komendantem szkoły policyjnej na Piaskach, został mianowany p. komisarz Jerzy Zbiechoński.

(s) **Zasiłki dla rezerwistów.** Rezerwiści oraz rodziny rezerwistów w powiatach będzińskim i zawierckim doczekały się pomocy. Odpowiednie zarządzenia o wypłacenie zasiłków otrzymały urzędy gminne oraz miasta wydzielone na terenie powiatów będzińskiego i zawierckiego w dniu wczorajszym.

Według tych zarządzeń: na terenie miast wydzielonych po wiatu będzińskiego, a więc Sosnowca, Będzina i Dąbrowy rezerwista, mający na utrzymaniu 1 osobę otrzyma 90 groszy dziennie, 2 osoby — zł. 1.10 dziennie, 3 lub więcej osób zł. 1.30 dziennie. W gminach powiatu będzińskiego rezerwiści względnie członkowie ich rodzin otrzymają: utrzymujący 1 osobę — 70 groszy dziennie, 2 osoby — 85 gr. dziennie, 3 lub więcej osób — zł. 1 dziennie.

W powiecie zawierckim we wszystkich miejscowościach prócz miasta Zawiercia — osoby, mające na utrzymaniu 1 osobę — 70 gr., 2 osoby — 85 gr., 3 lub więcej osób 85 gr.

Po zasiłki mogą się zgłaszać rezerwiści z zaświadczeniem, iż odbyli służbę w wojsku lub ich rodziny, z zaświadczeniem, iż rezerwista znajduje się na służbie.

W magistratach należy się zgłaszać w wydziałach policyjnych. Na terenie gmin sprawy wypłat zasiłków zejmą się urzędy gminne.

(s) **Tramwaje już ruszają..** Dyrekcja budowy tramwajów spostrzegła się, że trzeba gdzieś urządzić rozjazdy, których widocznie pierwotny plan nie przewidywał. Więc zaczęto ponownie burzyć ulicę 3 go Maja, gdzie będzie pierwszy rozjazd. Jednocześnie ustawione są słupy na których zawieszone będą przewodniki. Słupy te mają wygląd niezbyt estetyczny, ale „pożyczanemu koniowi w estetykę się nie zagląda"...

(s) **Sprawa wodociągów** w Sosnowcu jest stałym tematem rozmów niezadowolonych z gospodarki miejskiej. Osob nicy ci nie zdają sobie sprawy albo nie wiedzą, że wodę z Białej Pszemszy do Zagórza ma przeprowadzić rząd, a z Zagórza dopiero rozprowadzą ten życiodajny płyn miasta i gminy. Tymczasem o wszczęciu robót przez rząd nic nie słychać, pomimo tego, że z tego samego źródła czerpać ma wodę i G. Śląsk i pomimo wyasygnowania na ten cel jeszcze w roku bieżącym 5 mil. złotych

Jak tylko rząd przystąpi do robót wodociągowych, możemy być pewni, że i miasta nie pozostaną w tyle.

(s) **Ładni funkcjonarjusze.** Policja spisała protokuł o kilku osobnikach, którzy wczorajszej nocy, będąc w stanie podchmielonym, wyładowywali z pociągu pospieszne

go nr. 1203 paczki, rozrzucając je po całym peronie.

Panowie ci na zwróconą im uwagę przez policjanta arogancko się zachowali, ale jednocześnie nie chcieli podać swych nazwisk.

(s) **„Przemiła y godziwa zabawa"**. Zabawa urządzana przez akademików w sobotę, dn. 17 b. m. cieszyć się będzie prawdopodobnie wielkiem powodzeniem, ponieważ zainteresowanie jest wielkie.

Zarząd A.K.Z. w Warszawie prosi nas o podanie do wiadomości, że studentki (ci) mają prawo wstępu na zabawę bez zaproszeń, jedynie za legitymacjami.

W celu uniknięcia nieporozumień i dla ułatwienia opłata za szatnię w wysokości 30 groszy od osoby będzie pobierana przy biletach.

(s) **Swinie rumuńskie w Sosnowcu.** Do Sosnowca przybył transport świń rumuńskich w ilości 5 wagonów.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** „Amerykański" sposób pozbawienia się życia wykoncypował sobie 34 letni p. Szczepan Głowacz (Rysia 8). Siekierą rozbił drzwi do kiosku transformatora elektrowni przy ulicy Warszawskiej i chwyciwszy się ręką za przewody usiłował w ten sposób przenieść się na tamten świat. Na szczęście, niedoszły samobójca, chwycił za przewody elektryczne o słabem napięciu i został tylko odrzucony na bok. Pomocy lekarskiej udzielił Głowaczowi lekarz kasy chorych i pozostawił go na kuracji w domu. Przyczyna samobójstwa nie została ustalona.

(s) **Za bluźnierstwo.** Policja pociągnęła do odpowiedzialności Jana Trepkę z Dańdówki za publiczne znieslawienie wizerunku Matki Boskiej, mieszczącego się przy ulicy Piłsudskiego.

(s) **Kradzież magneta.** Magazynier firmy Lubiński i Jaskólski zawiadomił policję, że skradziono mu magneto od kompressatora, wartości 500 zł.

Z Będzina.

(b) **Kradzież.** Z mieszkania Marji Krajman, Kołłątaja 24, podczas nieobecności domowników, nieznany sprawca skradł palto i parę bucików.

Wartość skradzionych przedmiotów obliczono na 240 zł.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Nieostrożna jazda. — Echa raidu samochodowego. — Za zerwanie pieczęci. — Ucz się cierpliwości! — Za pobicie rodziców.

Henryk Supernak, lat 19, mieszkaniec Sosnowca, 3 Maja 32, z zawodu szofer, kierując w dniu 2 kwietnia b. r. samochodem ciężarowym firmy Deichsel i będąc w stanie podchmielonym, nie uczynił zadość obowiązującym przepisom o dawaniu sygnałów i zwalnianiu na skrętach, skutkiem czego najechał na jadącego z Sielca konną dorożką kupca Welfa Grajcara (Modrzejowska 24). Skutki zderzenia były fatalne, gdyż pasażerowie dorożki, w osobach Grajcara i woźnicy Stanisława Kowalczyka, wypadli na bruk ze strzaskanej dorożki, kalecząc się okropnie, a zwłaszcza Grajcar, który złamał prawą nogę poniżej kolana; koń padł ze złamaną tylną kończyną. Supernak nie przyznał się do winy, naoczni jednak świadkowie ustalili jego winę całkowicie, wobec czego sąd wydał wyrok skazujący Supernaka na miesiąc więzienia.

—

P. Mikołaj Starnawski, lat 46, mieszkaniec Będzina, ulica Kołłątaja 24, podczas raidu samochodowego z Poznania przez Będzin do Katowic, w dniu 8 czerwca b. r. sprzeciwił się zarządzeniom kierownika komisarjatu, nie chcąc usunąć swego samochodu z linji startu i stawiając czynny opór policjantom i ludności cywilnej, który z polecenia kierownika komisarjatu p. Polakowskiego samochód usuwali. Sąd skazał p. Starnawskiego na dwa tygodnie więzienia i 5 złotych opłat sądowych.

—

Franciszek Lipa, lat 46, mieszkaniec Sosnowca, Sobieskiego 20, mając opieczętowane mieszkanie przez magistrat z powodu zbyt długiego niewynajmowania, w dniu 12 kwietnia br. zerwał pieczęcie, za co skazany został na trzy tygodnie więzienia i 5 złotych opłat sądowych.

Paweł Tomsia, lat 45, z Bydgoszczy, w dniu 2 kwietnia b. r. przyszedłszy do ambulatorjum kasy chorych w Sosnowcu (Katarzyna) po kartkę lekarską i nie otrzymawszy jej natychmiast, gdyż karty lekarskie według utartego zwyczaju wydawano za kolejnym numerem, nawymyślał urzędnikowi Zygmuntowi Kalinowskiemu. Sąd po uwzględnieniu okoliczności łagodzących, skazał Tomsię na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

—

Jan Stelmach, lat 30, ze Strzemieszyc, dnia 14 maja b r. zastawszy w mieszkaniu swych rodziców gości, z którymi miał pewne porachunki osobiste, będąc w stanie nietrzeźwym, rzucił się na nich, a skoro rodzice w imię prawa gościnności starali się go obezwładnić, pobił ich, kopiąc, gryząc i drapiąc. Wyrodnym synem zajęła się policja, która sprawę oddała na drogę sądową. Sąd skazał Stelmacha na trzy miesiące więzienia.

—

Katarzyna Skrzydlak, lat 46, z Sarnowa, gminy Łagisza, podczas kłótni na tle majątkowym w dniu 28 maja b. r. pobiła swą matkę i rzuciła ją na ziemię. Wobec okoliczności łagodzących sąd skazał Skrzydlak na dwa tygodnie więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg 2-ch lat.

—

Franciszka Potempkowa, lat 32, ze wsi Kamyce, powiatu będzińskiego, stale gnębiła swą matkę, wreszcie w dniu 3 czerwca b. r. kiedy matka kłóciła się z jej mężem, uderzyła ją kilkakrotnie kijem po plecach. Wyrodna córka odsiedzi za to trzy miesiące więzienia.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Drobne ogłoszenia.

Drukarnia Handlowa R. MONSIŃSKI Będzin Plac 3-go Maja 4